

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 21 listopada 2017 r. sporządzone w całości na wniosek obrońcy

Sąd Rejonowy w Gliwicach wyrokiem z dnia 10 sierpnia 2017 r. sygn. akt IX K 1426/16 uznał oskarżonych M. M. (1) i S. S. (1) za winnych popełnienia przestępstwa z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 286 § 1 kk polegającego na tym, że w dniu 17 marca 2016 r. w G. działając wspólnie i w porozumieniu w zamiarze popełnienia czynu zabronionego oszustwa, swoim zachowaniem bezpośrednio zmierzali do jego dokonania w celu uzyskania od (...) S.A. z/s w W. odszkodowania z tytułu umowy AC zawartej z tym podmiotem przez S. S. (1) i A. S., w ten sposób, że samochodem marki B. o nr rej. (...) stanowiącym współwłasność S. S. (1) i A. S. upozorowali zdarzenie mające być podstawą do wypłaty tego odszkodowania, jako kolizję pojazdu z drzewem rosnącym przy ul. (...) w G., podczas gdy doszło do niej w innym miejscu i w innych okolicznościach, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej usiłowali w ten sposób doprowadzić osobę reprezentującą (...) S.A. z/s w W. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w postaci pieniędzy w kwocie 5.900,00 zł, za pomocą wprowadzenia jej w błąd co do okoliczności powstania szkody, które jednak nie nastąpiło z uwagi na interwencję Policji oraz odmowę wypłaty odszkodowania i za to na mocy art. 14 § 1 kk w zw z art. 286 § 1 kk przy zast. art. 37a kk wymierzył oskarżonej M. M. (1) karę samoistnej grzywny w ilości 200 stawek dziennych, wysokość jednej stawki dziennej ustalając na kwotę 15 złotych, zaś na mocy art. 14 § 1 kk w zw z art. 286 § 1 kk wymierzył oskarżonemu S. S. (1) karę 1 roku pozbawienia wolności. Dalej w oparciu o art. 230 § 2 kpk rozstrzygnął o zbędnych dla postępowania karnego dowodach rzeczowych, a na podstawie art. 627 kpk obciążył oskarżonych kosztami sądowymi, zasądzając na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania, od M. M. (1) w kwocie 681,92 złotych, a od S. S. (1) w kwocie 661,92 złotych oraz wymierzając opłaty, M. M. (1) na mocy art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych w kwocie 300 złotych, a S. S. (1) na mocy art. 2 ust. 1 pkt 3 przywołanej ustawy w kwocie 180 złotych.

Apelację od tego wyroku złożył obrońca oskarżonych. Zaskarżył orzeczenie w całości i zarzucił:

1. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na treść wyroku, tj.:

a) art. 7 kpk przez dokonanie błędnej, wykraczającej poza granicę swobodnej oceny dowodów, przejawiającą się w szczególności poprzez nieuzasadnioną odmowę dania wiary wyjaśnieniom oskarżonego S. S. (1) w sytuacji, gdy korelowały one z zeznaniami świadka M. R. w szczególności w zakresie momentu przyjazdu oskarżonego na miejsce zdarzenia, a także poprzez przyznanie pełnej wiary zeznaniom świadka A. T. w sytuacji gdy zeznawał on odmiennie w postępowaniu sądowym co do okoliczności związanej z liczbą osób zastanych przez niego na miejscu zdarzenia,

b) art. 7 kpk poprzez błędną ocenę dowodów i brak uznania za wiarygodne wyjaśnień M. M. (1),

c) art. 410 § 1 kpk poprzez pominięcie przez Sąd okoliczności świadczących o zaistnieniu kolizji samochodu B. w miejscu oddalonym o ok. 400 m od miejsca, w którym Policja znalazł pojazd i wpływu tej okoliczności na kwalifikację prawną zachowania oskarżonych,

d) art. 424 § 1 pkt 1 i 2 kpk poprzez jego nieprawidłowe zastosowanie i pominięcie w części dotyczącej faktów dowodów wskazujących na fakt i umiejscowienie kolizji samochodu B., zaś w części dotyczącej wyjaśnienia podstawy prawnej oceny tej okoliczności w kontekście właściwego zastosowania przepisów prawa materialnego,

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, który miał wpływ na jego treść, a to poprzez:

a) nieuzasadnione przyjęcie, iż oskarżeni działali w zamiarze bezpośrednim dokonania oszustwa, wspólnie i w porozumieniu w sytuacji, gdy żaden dowód nie świadczy o udziale S. S. (1) w rzekomym popełnieniu czynu zabronionego oraz gdzie brak jest dowodów na występowanie zamiaru bezpośredniego,

b) nieuzasadnione przyjęcie, iż oskarżeni postanowili upozorować zdarzenie mające być podstawą do wypłaty odszkodowania w sytuacji gdzie żaden z dowodów nie przemawia za taką okolicznością w sposób nie budzący wątpliwości,

c) nieuprawnione przyjęcie, iż S. S. (1) na miejscu zdarzenia pojawił się o godzinie 10:30 w sytuacji gdy żaden dowód na taką okoliczność nie wskazuje, a zeznania świadków M. R. i A. T. wręcz zaprzeczają, jakoby oskarżony pojawił się na miejscu przed przyjazdem Policji i innych służb,

d) nieuzasadnione przyjęcie, iż S. S. (1) jest współwłaścicielem samochodu O. (...),

e) nie wynikające z materiału dowodowego stwierdzenie, iż zawiadomienie zakładu ubezpieczeń przez Policję spowodowało wstrzymanie wypłaty odszkodowania, podczas gdy z zeznań świadków wynika, iż to ze strony poszkodowanych nastąpiło zgłoszenie i prośba o wstrzymanie wypłaty,

f) pominięcie wynikającej z materiału dowodowego okoliczności uderzenia w drzewo przez pojazd podlegający badaniu w tej sprawie,

g) pominięcie przez Sąd analizy treści ogólnych warunków umowy ubezpieczenia OC, która mogła być podstawą ustalenia i wypłaty odszkodowania,

a z ostrożności procesowej,

3. naruszenie prawa materialnego przez błędne zastosowanie art. 286 § 1 kk, podczas gdy przestępstwo oszustwa ubezpieczeniowego uregulowane jest w art. 298 § 1 kk,

4. rażąco niewspółmierność kar orzeczonych wobec oskarżonych.

Stawiając zaś te zarzuty obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonych oraz zasądzenie na ich rzecz kosztów ustanowienia obrońcy, względnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył co następuje.

Apelacja obrońcy jako niezasadna na uwzględnienie nie zasługiwała.

Wbrew wywodom obrońcy, sąd merytoryczny kompletnie zgromadzony materiał dowodowy poddał rzetelnej ocenie, wyprowadzając z niego trafne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego przedstawiony w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku, jest jak najbardziej prawidłowy pod względem logicznym i zgodny ze wskazaniem wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Sąd odwoławczy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej od dokonanej przez Sąd I instancji oceny dowodów, ani też do zakwestionowania trafności jego istotnych dla rozstrzygnięcia ustaleń faktycznych. Sąd Rejonowy dochodząc do ostatecznych wniosków nie przekroczył bowiem ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełnił innych uchybień prawa procesowego, które mogłyby rzutować na treść wydanego przez niego merytorycznego rozstrzygnięcia.

Apelujący w różny sposób starał się wykazać, iż oskarżeni nie powinni ponosić odpowiedzialności karnej za przypisane im usiłowanie doprowadzenia ubezpieczyciela do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w postaci odszkodowania z ubezpieczenia AC pojazdu mechanicznego za pomocą wprowadzenia w błąd co do okoliczności powstania szkody.

Może mało wyraziście, ale jednak twierdził również, choć zupełnie gołosłownie, bowiem bez jakiegokolwiek uargumentowania, że nie doszło do upozorowania kolizji z drzewem samochodu marki B. o nr rej. (...) w dniu 17 marca 2016 r. w G. na ul. (...) na wysokości numeru (...) (zarzut 2b).

Dalej podnosił, iż z tego rodzaju sytuacją nie miał nic wspólnego nie tylko oskarżony S. S. (1) (zarzuty 1a, 1b, 2a, 2b, 2c, 2e), ale również oskarżona M. M. (1), która była kierującą pojazdem (zarzuty 1b, 2a, 2b, 2e).

W końcu zdawał się stać na stanowisku, iż z racji tego, że rzeczony pojazd obiektywnie uległ uszkodzeniom, te i tak podlegałyby zrekompensovaniu z tytułu ubezpieczenia AC, nawet jeśli doszło do nich w innym miejscu, niż zadeklarowane w zgłoszeniu szkody (zarzuty 1c, 1d, 2a, 2f, 2g).

Nie sposób jednak nie zaaprobować ustaleń Sądu I instancji odnośnie upozorowania kolizji z drzewem przedmiotowego pojazdu w krytycznym czasie i miejscu, opartych na okolicznościach naprowadzonych przez A. T. i skonfrontowanych ze spostrzeżeniami przybyłych na miejsce zdarzenia funkcjonariuszy Policji w osobach R. D. i M. R., jak też wynikami oględzin i przeprowadzonych na ich podstawie przez biegłego M. D. specjalistycznych badań i analiz. Dawały one jednoznaczną odpowiedź, iż w miejscu, w którym przedmiotowy pojazd A. T. jako pierwszy widział przystawiony do drzewa, nie mogły powstać stwierdzone w nim uszkodzenia. Wiele natomiast wskazywało, iż z nieznanych przyczyn pojazd ten miał kolizję z innym drzewem w pewnym oddaleniu (ok. 400 metrów) od miejsca jego ujawnienia w stanie uszkodzonym. Szczególnie istotne były w tym zakresie fachowe wywody opinii biegłego, z których m.in. wynikało, iż zakres uszkodzeń w pojeździe nie przystawał do charakterystyki drzewa, w które rzekomo miał uderzyć, nie odpowiadał też dynamice zdarzenia, na którą wskazywać miało pokolizyjne położenie auta. Nie podobna jednak również nie odwołać się do ostatecznej wersji M. M. (1), w której nie tylko przyznała, iż kierowanym autem uderzyła jednak w inne drzewo, ale również stwierdziła, iż nie potrafi wytłumaczyć swojego zachowania polegającego w istocie na przestawieniu już uszkodzonego pojazdu i takim jego usytuowaniu, udokumentowanym przecież dobitnie w toku oględzin miejsca, które właśnie miało wskazywać, że uderzyła nim w to konkretne drzewo, przy którym został w takim stanie ujawniony.

Już tylko z podanych okoliczności poddanych ocenie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań doświadczenia życiowego nieodzownie wynikało, że nie mogło być przypadkowym takie usytuowanie przedmiotowego pojazdu, jak zdawała się je przedstawiać oskarżona M., a wręcz przeciwnie, mając również w polu widzenia, to co naprowadził świadek T. ze swego kontaktu z osobami zastanymi na miejscu zdarzenia (deklarowane wezwanie już pomocy drogowej, rezygnacja z wezwania Policji i pogotowia, brak oznak zdenerwowania), jak też bezsprzeczny fakt zgłoszenia szkody u ubezpieczyciela, musiała z tym związana aktywność celowo pozorować kolizję auta z tym konkretnym drzewem, do którego było przystawione. Inaczej tego nie podobna wytłumaczyć, kiedy jednocześnie nieprawdziwymi okazały się zapewnienia M. M. (1), iż w tym konkretnym miejscu salwowała się ucieczką przed przebiegającą przed jezdnią zwierzyną, co ostatecznie przecież tak naprawdę przyznała, a czego nie wiedzieć czemu skarżący zdawał się nawet nie dostrzegać. Nie chodziło przy tym li tylko o zapewnienie oskarżonej co do okoliczności kolizji przedstawione w toku czynności Policji na miejscu zdarzenia, rzekomo w zdenerwowaniu, ale również o jej pierwotne wyjaśnienia złożone w toku postępowania przygotowawczego, przeszło 6 miesięcy po wydarzeniu, do którego przyszło się jej odnieść, zatem w okolicznościach, które wykluczały jakąkolwiek pomyłkę, czy niezrozumienie jej wypowiedzi.

W konsekwencji za oczywisty oraz nie do podważenia uchodzić musi udział w takim właśnie upozorowaniu owej kolizji osoby kierującej pojazdem, czyli właśnie M. M. (1). Jednocześnie nie do wyobrażenia jest, że nie wiedziała ona, w jakim celu owa kolizja w danym miejscu jest pozorowana. Logika i doświadczenie życiowe podpowiadają wręcz, że innego wytłumaczenia takiego zachowania oskarżonej być nie może, jak tylko to, iż świadomie zaangażowała się w aktywność obliczoną na uzyskanie odszkodowania od ubezpieczyciela na podstawie nieprawdziwych okoliczności co do zaistnienia szkody w pojeździe.

Nie mogliśmy mieć zatem doczynienia, wbrew temu, do czego zupełnie dowolnie starał się przekonać skarżący, z nieracjonalnością zachowania oskarżonej w krytycznym czasie i miejscu.

Zgodzić się się też należało z Sądem Rejonowym w tym, iż dla zrealizowania tego celu M. M. (1) współdziałała z bratem S. S. (1), o którego zaangażowaniu, wbrew przekonaniu apelującego, wystarczająco pewnie zaświadczały zeznania A. T. powiązane z niebudzącym wątpliwości, bo udokumentowanym nagraniem rozmowy z konsultantem (...) S.A., faktem

zgłoszenia przez oskarżonego szkody w pojeździe, któremu towarzyszyło przedstawienie nieprawdziwych okoliczności jej zaistnienia, nawiązujących właśnie do wersji prezentowanej przez M. M. (1), z której ta się ostatecznie wycofała.

Nie jest przy tym prawdą, aby świadek T. złożył rozbieżne zeznania w toku postępowania. O ile rzeczywiście w swobodnej wypowiedzi na rozprawie wspomina o kobiecie i jednym mężczyźnie, zauważenia wymaga, iż po odczytaniu mu jego zeznań ze śledztwa, a więc tych, w których pojawia się jeszcze jeden mężczyzna, potwierdził ich zgodność z rzeczywistością. W tych warunkach przywołana początkowa wypowiedź świadka z rozprawy, której towarzyszyło również odwołanie się do upływu czasu (był wówczas przesłuchiwany prawie po roku od zdarzenia, które przyszło mu relacjonować), winna być więc tłumaczona jedynie zatarciem się w pamięci pewnych szczegółów. W żadnym razie nie dowodziła jednak rozbieżności, na którą powołał się skarżący. Trzeba przy tym zaaprobować stanowisko Sądu I instancji, że za najbardziej miarodajne uznać należało pierwotne depozycje świadka, złożone krótko po wydarzeniach, o których przyszło mu procesowo komunikować. Wskazywały one zaś wystarczająco pewnie, że oskarżony w towarzystwie siostry i to w okolicznościach, które naprowadzały właśnie na kontynuowanie pozorowania kolizji z drzewem (deklarowane oczekiwanie na przybycie wezwanej pomocy drogowej bez okazywania zdenerwowania tym, co się miało wcześniej wydarzyć), na miejscu zdarzenia przebywał jeszcze, nim tam pojawiły się służby zaalarmowane przez świadka T.. Ten przecież wyraźnie twierdził, iż ci sami dwaj mężczyźni i ten sam pojazd marki O. (...), znajdowali się na miejscu zdarzenia także później, gdy czynności wykonywała tam Policja, a co z zaciekawienia zaobserwował przejeżdżając jeszcze kilkakrotnie ulicą (...). Jednocześnie z relacji przesłuchanych w sprawie osób wynika, iż poza osobami wykonującymi czynności służbowe, na miejscu zdarzenia pojawili się jeszcze mąż oskarżonej, oskarżony, matka oskarżonych oraz ich brat T. S., ten ostatni miał jednak przybyć później.

Przedstawione okoliczności wskazywały zatem na oskarżonego i męża oskarżonej jako mężczyzn, którzy byli na miejscu zdarzenia w czasie, gdy pierwsze swej obserwacje czynił świadek T.. Co prawda jednocześnie określał w sposób zbliżony wiek tych mężczyzn, który nie był adekwatnym do wieku oskarżonego liczącego sobie wówczas niespełna 23 lata, nie mniej nie był w tym zakresie wcale takim pewnym swych spostrzeżeń, przyznawał przy tym, iż tak jak kobiety, nie byłby w stanie rozpoznać i tych mężczyzn. W każdym bądź razie wiek męża oskarżonej, który wówczas liczyć miał sobie ok. 41 lat (k. 301v), wydawał się bardziej pasować do opisu świadka, a nie można zapominać, że akurat jeden z mężczyzn, ten który nie podszedł do świadka, grzebać miał coś w bagażniku uszkodzonego B.. Nie można być zatem nawet przekonany, iż świadek T. prawidłowo ocenił wiek tych mężczyzn na 30-35 lat.

Wartym zaakcentowania jest też to, iż w czasie wynikającej z zeznań świadka T. pierwszej obecności oskarżonego na miejscu zdarzenia, wbrew swym zapewnieniom wcale nie musiał się on znajdować w pobliskim miejscu pracy. Wskazywała na to przy tym nie tylko ewidencja czasu pracy prowadzona u pracodawcy oskarżonego i udzielona przez tegoż śledczym informacja o udaniu się przez niego na przerwę śniadaniową o godz. 10:30 i niepowrocie na stanowisko pracy (k. 105, 106), ale również okoliczności naprowadzone przez świadka O. – portiera na bramie B. Ł., wykluczające korzystanie przez S. S. (1) z tego przejścia w godzinach 10:00-11:00. Na tym tle znamienymi musiały być natomiast stwierdzenia świadka O., iż oskarżony w istocie poszukiwał u niego potwierdzenia swojej bytności na terenie B. Ł. w czasie, z którym wiązana była jego osoba z obecnością na miejscu zdarzenia podczas pozorowania kolizji (k. 114, 281).

Pojawienie się więc oskarżonego na miejscu zdarzeniu w czasie czynności wykonywanych przez Policję, o którym relacjonował nie tylko M. R., ale również R. D., M. L., oskarżona i jej matka, niczego w okolicznościach sprawy nie dowodziło, a już na pewno tego, iż wcześniej S. S. (1) nie mógł się tam pojawić, uczestnicząc w pozorowaniu kolizji, na podstawie okoliczności której zgłosił następnie telefonicznie u ubezpieczyciela szkodę w pojeździe w oczekiwaniu jej zrekompensowania z ubezpieczenia AC.

Okoliczności związane z pozorowaniem kolizji i przedstawiony udział w nich oskarżonego, logicznie dowodziły z kolei tego, że musiał się co do tego uprzednio porozumieć z oskarżoną jako kierującą pojazdem, aby wspólnymi siłami dążyć do sprokurowania sytuacji, która umożliwiłaby następnie skutecznie ubiegać się o odszkodowanie z ubezpieczenia AC. Dlatego w pełni zaakceptować należało ustalenie, iż oskarżeni wspólnie i w porozumieniu zmierzali bezpośrednio do wyłudzenia odszkodowania, którego ostatnim aktem sprawczym było dokonanie zgłoszenia szkody u ubezpieczyciela, zrealizowane co prawda już samemu przez S. S. (1), nie mniej przy pełnej akceptacji celu tego działania

przez współoskarżoną, wyrażającej się jej aktywnym udziałem w upozorowaniu zdarzenia ubezpieczeniowego. Tego rodzaju wniosku co do zaangażowania S. S. (1) nie wysnuł natomiast Sąd Rejonowy z samego faktu, że oskarżony był współwłaścicielem przedmiotowego B. i jego faktycznym użytkownikiem, co zostało najzupełniej prawidłowo ustalonym. Relacjonowali o tym oskarżona i jej matka, będąca drugim współwłaścicielem auta.

Trafnym było natomiast twierdzenie skarżącego, iż oskarżony nie był współwłaścicielem O. (...), co do którego A. S. zeznała, iż należał do jej zięcia J. M.. Takie błędne ustalenie dotyczące własności drugiego z pojazdów, jakkolwiek zostało poczynionym przez Sąd Rejonowy, nie miało jednak znaczenia dla odpowiedzialności oskarżonych, co przyznał sam apelujący.

Myli się w końcu skarżący, jakoby oskarżona, a tym samym S. S. (1), nie mogli działać w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, by za pomocą wprowadzenia w błąd co do okoliczności istotnych dla stwierdzenia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń z tytułu umowy ubezpieczenia AC chcieć uzyskać odszkodowanie, skoro byłoby należnym już tylko z samego faktu, że przedmiotowe B. uczestniczyło w kolizji i powstała w nim szkoda.

Bez potrzeby sięgania po ogólne warunki ubezpieczenia AC, należało odwołać się do zeznań likwidatora szkody R. M., jak i materiałów z akt szkodowych, z których jasno i pewnie wynika, że pokrzywdzony zakład ubezpieczeń powołując się na art. 361 § 1 kc odmówił wypłaty odszkodowania w wysokości 5.900 złotych dlatego, że wątpliwymi okazały się okoliczności powstania szkody z tego powodu, że dowiedział się o toczącym się postępowaniu prokuratorskim zakończonym oskarżeniem w niniejszej sprawie, a odpowiadał jedynie za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikała, gdy zaś zgłaszający podaje nieprawdziwe dane dotyczące okoliczności powstania szkody nie można tego stwierdzić. Nic w tym zakresie istotnego nie wnosily natomiast relacje świadka O., bo i nie mogły, skoro był jedynie stróżem na bramie B. Ł.. Apelujący twierdząc przeciwnie popadł w nedorzecznosc.

Sąd nie bez powodu przed ubezpieczycielem zatajone zostały prawdziwe okoliczności, w jakich rzeczony B. uległo uszkodzeniu, a podane zostały w tym zakresie fakty nieprawdziwe, nie pozwalające na ustalenie odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń z tytułu umowy ubezpieczenia AC. Oskarżeni musieli zaś sobie z tego w pełni zdawać sprawę, skoro właśnie upozorowali zdarzenie, na podstawie którego chciano uzyskać odszkodowanie z ubezpieczenia AC. Logika z kolei podpowiada, iż musieli mieć pewność, iż bez tego nie ma co liczyć na uzyskanie wspomnianego świadczenia. Akta szkodowe nie potwierdzają również, by przed odmowną decyzją ubezpieczyciela zgłaszający szkodę lub ktokolwiek inny rezygnował z ubiegania się o odszkodowanie.

Z podanych okoliczności ewidentnie wynikało więc, że oskarżeni wspólnie i w porozumieniu dążyli do uzyskania nienależnego odszkodowania na podstawie nieprawdziwych okoliczności, a zatem za pomocą wprowadzenia w błąd chcieli doprowadzić pokrzywdzony zakład ubezpieczeń do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, będąc przy tym w pełni świadomymi sposobu i celu swego działania. Oczywistym zatem było, że działali z charakterystycznym dla oszustwa z art. 286 § 1 kk zamiarem bezpośrednim kierunkowym. Przeciwnie twierdzenie apelującego stanowi natomiast li tylko polemikę z prawidłowymi ustaleniami Sądu I instancji, należycie naprowadzonymi i wykazanymi w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku.

Sąd za w pełni prawidłowe i kompletne uchodziły rozważania Sądu Rejonowego zaprezentowane w tymże dokumencie sprawozdawczym odnośnie oceny prawnej zachowania oskarżonych. Jako wyraz natomiast niezajomości znamion przestępstwa z art. 298 § 1 kk należy pochylić podniesiony w apelacji obrońcy z ostrożności procesowej zarzut obrazy tego przepisu prawa materialnego. Odpowiedzialność z art. 298 § 1 kk ponosi ten tylko, kto powoduje zdarzenie będące podstawą do wypłaty odszkodowania z tytułu umowy ubezpieczenia. Tymczasem w okolicznościach sprawy z przyczyn wyżej naprowadzonych prawidłowo ustalono, że oskarżeni nie spowodowali, a upozorowali zaistnienie takiego zdarzenia. Jednocześnie nawet apelujący nie twierdził, iż rzeczywiste zdarzenie, w wyniku którego przedmiotowa szkoda w B. powstała, zostało celowo spowodowane, a tylko wówczas w grę wchodziłaby odpowiedzialność na podstawie art. 298 § 1 kk. Poza tym materializowałaby się ona na przedpolu starań o odszkodowanie, skoro z tym związana aktywność nie należy do znamion przestępstwa stypizowanego w przywołanym przepisie (zob. wyrok SA w Warszawie z dnia 14 listopada 2016 r., II AKa 335/16, LEX nr 2179372).

Zatem rozstrzygnięcie o sprawstwie i winie należało w pełni zaakceptować.

Sąd Okręgowy nie znalazł również najmniejszych podstaw do zakwestionowania rodzaju, wysokości i charakteru kar, jaki zostały wymierzone oskarżonym. Podkreślenia wymaga, iż mógłby to uczynić jedynie wówczas, gdyby miały się one okazać rażąco niewspółmiernie surowymi. Nie sposób jednak uważać ich za wygórowane i to w takim stopniu, że w następstwie prawidłowego zastosowania zasad wymiaru kary należałoby je znacząco złagodzić. Przeciwnie ogólnikowe twierdzenie skarżącego nie zostało natomiast w żaden sposób umotywowane.

W pełni zrozumiałym było natomiast, dlaczego wobec dotychczas niekaranej oskarżonego Sąd I instancji skorzystał z możliwości przewidzianej w art 37a kk i wymierzył jej najłagodniejszą rodzajowo karę grzywny. Jej rozmiar uchodził zaś za wyważony. Na pewno nie przekraczał stopnia zawinienia oskarżonej, jak i karygodności przypisanego jej czynu. Nie sprzeciwiał się mu też wzgląd na cele kary, tak ogólnie, jak i indywidualnoprzewencyjne. Wysokość jednej stawki dziennej pozostawała też w adekwatnej relacji do okoliczności wymienionych w art. 33 § 3 kk.

W przypadku oskarżonego S. należało mieć natomiast na względzie jego dotychczasową czterokrotną karalność, w tym trzykrotnie za przestępstwa przeciwko mieniu, a także fakt, iż przypisanego czynu dopuścił się będąc poddanym próbie w związku z dwukrotnym skazaniem na kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem ich wykonania, co również wykluczało możliwość ponownego sięgnięcia po tego rodzaju instytucję. Przed ponownym wkroczeniem na drogę przestępstwa nie powstrzymało również uprzednie skazanie oskarżonego na karę ograniczenia wolności. Stąd też nie mogło dziwić, że innego rodzaju kara, niż kara bezwzględnego pozbawienia wolności, nie spełniłaby celów, o których mowa w art. 53 § 1 kk. Z kolei wymierzona kara 1 roku pozbawienia wolności jawiła się jako odpowiednia reakcja na czyn przypisany oskarżonemu. Choć dość surowa, to jednak potrzebna, by skłonić oskarżonego do podporządkowania się regułom obowiązującego porządku prawnego. Poza tym będzie realnie oddziaływać na tych wszystkich, którzy byliby gotowi iść w jego ślady.

Nie znajdując z kolei innych, niż podniesione w apelacji uchybień, w szczególności tych podlegających uwzględnieniu niezależnie od kierunku i granic zaskarżenia orzeczenia, Sąd odwoławczy zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Nieuwzględnienie apelacji wywiedzionych na korzyść M. M. (1) i S. S. (1) przez ich obrońcę zgodnie z art. 636 § 1 i 2 kpk skutkować musiało również obciążeniem oskarżonych kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze, tj. wydatkami Skarbu Państwa, na które złożył się ryczałt za doręczenie pism w kwocie 20 złotych, rozdzielony pomiędzy oskarżonych stosownie do ich udziału w sprawie, a więc po połowie, nadto opłatami w wysokości należnej za pierwszą instancję.